

# Rycerstwa Niepokalanej

Materiały formacyjno-informacyjne. Do użytku wewnętrznego Stowarzyszenia „Rycerstwo Niepokalanej” w Polsce. Wydaje Zarząd Narodowy. Niepokalanów Lasek, ul. Teresińska 32, 96-515 Teresin. Tel./fax 046.861.38.59, e-mail: naromi@op.pl.

Kasandra Witkowska, MI Włocławek

## ANIMATOREM BYĆ...

Animator – od łac. animus – ożywiać

Kim więc powinien być animator?

To na pewno powinien być człowiek z charakterem, z osobowością. Człowiek z charakterem tzn. taki, który umie zachować się właściwie w każdej sytuacji, a które w grupie się zdarzają.

Do takiego stanu rzeczy potrzebna jest pewna dojrzałość charakteru.

Ks. Olgierd Nassalski MIC w swojej książce „Jak pracować nad charakterem” opisuje dojrzałość charakteru następująco:

„1. Panowanie nad sobą. Przewaga władz duchowych nad życiem popędownym. Zrozumienie celu życia i kształtowanie swego światopoglądu.

2. Świadome budowanie hierarchii wartości normujących postępowanie. Tworzenie pokoju ładu i porządku w sobie i wokół siebie.

3. Samodzielność.

4. Poczucie odpowiedzialności za siebie i innych.

5. Indywidualność uspołeczniona. Świadomość własnej odrębności, a jednocześnie świadomość obowiązku brania udziału w życiu społecznym (dom, klasa szkolna itd.).

6. Rozpoznanie i realizacja swojej drogi życiowej.

7. Dynamizm działania. Umiejętność twórczego działania.

8. Mężny stosunek do niepowodzeń i cierpień. Wytrwanie na wytyczonej sobie drodze życia”.

Jaki ma to związek z animatorem i jego pracą?

Wbrew pozorom – bardzo duży. Każdą z tych cech powinien posiadać animator, aby naprawdę dobrze prowadzić grupę, bo...

## **1. Panowanie nad sobą**

Mimo że jest to trudna umiejętność, to dopóki jej nie przyswoisz, nawet nie próbuj opanować grupy. Animator opanowany to ktoś, kto wie, co robi, wie jaki jest cel jego działań. Wchodząc w grupę nie krzycz, pod żadnym pozorem – krzyk zniechęca dzieci, straszy je, a tobie zdziera gardło i poza tym nie przynosi żadnych pozytywnych skutków. To samo powiedziane spokojnie, z uśmiechem, bez musztrowania, ale stanowczo przyniesie dużo lepsze skutki. Nieodzowną cechą jest tu cierpliwość i konsekwencja. Zdarza się, że trzeba powtórzyć coś kilka razy (tzw. „metoda zdartej płyty”), ale jednocześnie nie można z tego zrezygnować.

Dobrze jest poczekać, wręcz sprawdzić czy polecenie lub prośba zostały wykonane. Poza tym trzeba pamiętać, że opanowanie animatorem daje animowanym podstawową rzecz, jaką jest poczucie bezpieczeństwa. Dzieci i młodzież będąc z daleka od domu muszą mieć zapewnioną tę elementarną potrzebę. Postawa animatora, którego są „pewne”, którego się nie boją, daje im to poczucie. Dopiero czując się bezpiecznie człowiek jest w stanie otworzyć się na coś nowego, na grupę, czy pracę w niej. Szczególnie ważne będzie więc pierwsze spotkanie z grupą na turnusie. Warto podczas tego spotkania określić zasady pracy w grupie i jak będziemy się do siebie zwracać. Ważne jest, by wprowadzać to wszystko w sposób pewny siebie, ale i serdeczny, pełny chęci pomocy animowanym – to dla nich przecież jesteśmy.

## **2. Świadome budowanie hierarchii normujących postępowanie**

Podczas turnusu ważne jest ustalenie i przestrzeganie pewnej hierarchii. Nie po to, aby byli „ważni i ważniejsi”, tylko po to, aby turnus był przeżyty w atmosferze pokoju, ładu i porządku – to także będzie wpływało na poczucie bezpieczeństwa. Nie ma nic gorszego niż uczestnicy turnusu „wchodzący na głowę” animatora. (Chyba, że zdarzy się animator nieposłuszny wobec moderatora. KOSZMAR. ZMORA TURNUSU.) Ktoś kiedyś powiedział, że podczas turnusu modera-

tor jest Panem i Władcą – niekoniecznie. Mądry i dobry moderator będzie kierował swoją kadrami, a nie nią rządził. Jaka to różnica?

Zasadnicza:

– rządzący – nie zapyta o zdanie innych, tylko podejmie decyzję i będzie oczekiwał jej realizacji od otoczenia;

– kierujący – „wtajemniczy” kadrami w plany dotyczące np. dnia następnego czy sposobu realizacji danego punktu programu. Może się okazać, że w grupie animatorów jest ktoś mający lepszy pomysł na zrealizowanie tego punktu programu. W tym przecież tkwi nasze bogactwo. Dobry i mądry moderator będzie słuchał swojej kadry i wspierał ją w działaniach wspólnie ustalonych. A kadra? Dobra i mądra **nigdy** nie będzie dyskutowała z moderatorem na forum grupy czy wręcz turnusu. Jeżeli moderator podczas turnusu zwraca się z prośbą lub poleceniem do animatora – przy dzieciach – **to nie ma dyskusji !!!**

„...ale ona przecież nie miała racji” – usłyszałam ostatnio od rozżalonego animatora, w podobnej sytuacji. „A skąd wiesz?” – zapytałam.

Moderator często dowiaduje się o nowych okolicznościach w tzw. ostatniej chwili – decyzję trzeba podjąć natychmiast, nie ma czasu na debaty, czy tłumaczenie, a to moderator prawnie odpowiada za każdego uczestnika turnusu.

**ANIMATORZY! TROCHE ŻAUFANIA DO MODERATORA!**

Dyskusja z moderatorem w takiej chwili jest stratą czasu, zdzieraniem gardła i nerwów jednej i drugiej stronie, podrywaniem autorytetu i działaniem nigdy nie przynoszącym pozytywnych skutków. To prosta droga do kłótni. Animator, który zauważa błędy moderatora może, a nawet powinien poprosić go o rozmowę „w cztery oczy” lub poruszyć problem podczas odprawy jeśli dotyczy większej grupy osób, ale nigdy, przenigdy nie wypowiadać tego typu problemów w obecności dzieci. Podważając autorytet moderatora podważasz swój autorytet – jeśli jesteś obowiązany mu posłuszeństwo, a je lekceważysz dasz „przykład” dzieciom jak postępować wobec niego, a skoro on był najważniejszy na turnusie to... mamy ANARCHIĘ TURNUSOWĄ.

Wiem, że łatwo to pisać, przeczytać też może się dać, ale wykonać... jest to trudna lekcja POKORY, ale naprawdę warto. Wskazówka techniczna: warto ustalić na początku turnusu, jak dzieci odnoszą się do animatorów. W Lasku przyjętą formą było zawsze „Bracie,

Siostrzo, Ojczy”. Nie pozwalajmy dzieciom czy nawet młodzieży mówić do animatorów na TY – to nie wychowawcze, ale nade wszystko tworzy to atmosferę turnusu i pomaga w dyscyplinowaniu grupy. Na TY, dzieci zwracają się do kumpla – **animator nie powinien być kumplem**, raczej przyjacielem, kimś od kogo mogą się czegoś nauczyć.

Z uporem maniaka wrócę do potrzeby bezpieczeństwa – to, jak dzieci zwracają się do animatora, też daje im poczucie normalności: w domu, do dorosłych, do ludzi z autorytetem zwracają się „mamo, tato, babciu itd., w szkole: pani. Kiedy nagle mają wokół tylko tych, do których mówią na TY, gubią się. Jest to dziwna dla nich sytuacja.

### **3. Samodzielność (a nie samowolka)**

Animator powinien umieć radzić sobie w różnych sytuacjach. Gdy moderator prosi o wykonanie jakiegoś polecenia, a nie określa wyraźnie, **jak** je wykonać trzeba wykazać się „zdrowym rozsądkiem”. Nie można oczekiwać, że moderator „weźmie za rączkę” i wszystko pokaże – chwala mu za to, jeśli tak robi, ale realia turnusu nie są tak różowe. Jeśli postarasz się wypełnić prośbę moderatora najlepiej jak umiesz i przy wszelkich dostępnych środkach zawsze będziesz mógł powiedzieć, że zrobiłeś wszystko. Jeśli czegoś nie wiesz – pytaj!

Jeśli masz jakiś fantastyczny pomysł – jego realizację ustalaj ZAWSZE z moderatorem. Może okaże się na tyle dobry, że będzie go realizował cały turnus, a nie tylko twoja grupa. Ważne jest byś umiał określić swoje kompetencje – innymi słowy: byś wiedział, w którym momencie twoje umiejętności się kończą, gdzie musisz prosić o pomoc. Nade wszystko nie bój się o nią prosić. Znać swoje ograniczenia i wiedzieć kiedy nie poradzę sobie z problemem sam, to bardzo ważny element bycia samodzielnym i odpowiedzialnym.

### **4. Poczucie odpowiedzialności za siebie i innych. Wydaje się, że ten punkt jest najbardziej oczywisty**

Odpowiedzialność za siebie – za to, jak funkcjonuje mój organizm, jak się zachowuję, jak wyglądam. W cechy dobrego animatora wpisana jest kultura osobista, w tym: kultura słowa, kultura bycia, zachowania przy stole czy w kaplicy. Swoim zachowaniem dajesz przykład dzie-

ciom. Jeśli animator musi przyjmować jakieś leki, to koniecznie powinien o tym pamiętać – to ty masz się opiekować turnusem, a nie turnus tobą.

Zachowanie animatora, który ciągle jest zły, smutny, zmęczony, a w konsekwencji „warczący” na dzieci, jest niedopuszczalne. Na turnusie mamy dawać nadzieję, radość, miłość braterską (całą „szarość” życia dzieci mają na co dzień). Rekolekcje mają być akumulatorem dobra, które dzieci mają nieść dalej. Muszą mieć z czego czerpać.

No i na końcu kultura stroju. Powinien on być godny i wygodny.

Godny – nie jesteśmy na plaży, ani w dyskotece. Wygodny, by podczas pracy w grupach, zabawy nie krępował ruchów. Do kaplicy jednak oprócz wygody przydałoby się poczucie taktu. Nie twierdzę, że jedynie słusznymi są spodnie na kant i spódnice tak długie, by się o nie niemalże potykać. Myślę, że spódnica za kolano czy luźne spodnie, troszkę dłuższa bluzka, tzn. zasłaniająca brzuch naprawdę są strojem godnym i w zupełności wystarczającym. Do kaplicy nie wchodzimy w papciach – są wprawdzie wygodne, ale niekoniecznie godne takiego miejsca.

Odpowiedzialność za innych – stąd też animatorem może być osoba pełnoletnia – w świetle prawa 18 lat. Rodzice wysyłając dzieci do Lasku na rekolekcje obdarzają nas wielkim zaufaniem. Tego zaufania nie wolno nam zawieść. Rodzice oddają w nasze ręce bezpieczeństwo i życie swoich „pociech”. Warto więc „obejmując grupę” przejrzeć dokładnie karty uczestników – może się okazać, że któreś z dzieci bierze regularnie leki lub jest na coś uczulone. Dziecko jest dzieckiem – nie musi pamiętać, o której godzinie powinno przyjąć leki czy czego jeść mu nie wolno – zwłaszcza jeśli jest to np. czekolada – pamięć bywa wtedy bardzo ulotna.

Animator ma obowiązek wiedzieć gdzie znajdują się dzieci z jego grupy w każdej minucie dnia. Nie ma sytuacji, w której animator „spuszcza” grupę z oczu.

Na turnusie nie istnieje pojęcie „czasu wolnego”. Każda chwila dnia powinna być zorganizowana. Jeśli jest to tzw. sjeśća poobiednia, to na pewno nie powinny to być zawody sportowe, ale czas odpoczynku bezwysiłkowego.

## 5. Indywidualność uspołeczniona

Animator musi być człowiekiem otwartym na drugiego człowieka. Otwartym prawdziwie – nie na pokaz. W grupie będziesz mieć do czynienia z różnymi charakterami, osobowościami. Warto żebyś posiadając swoją wspaniałą osobowość „nie zabijał” nią innych – nie taka jest twoja rola. Masz grupę ludzi, na których masz mieć dobry wpływ, ale to nie znaczy, że w grupie tylko ty masz rację. Szczególnie podczas rozmów czy refleksji w pracy z grupą staraj się nie używać zwrotu „nie masz racji” lub „opowiadasz bzdury”. Te zwroty blokują dalszą rozmowę i aktywność grupy – nikt nie lubi być krytykowany. Staraj się nie oceniać drugiej osoby dialogu – po co? – nie jesteś na lekcji. Jeśli nie zgadzasz się z jakimś zdaniem możesz rozpocząć wypowiedź: „Ja widzę ten problem nieco inaczej...” Nade wszystko **śluchaj** tego, co mówią dzieci. Pamiętaj, dziecko to najlepszy psycholog – jeśli zauważysz, że go nie słuchasz, nie traktujesz jego problemu poważnie – nie będziesz miał i ty u niego posłuchu (coś za coś).

Animator podczas turnusu nie może „odpływać w zaświaty”, tzn. turnus sobie, a ja sobie. Na jednym z turnusów, dość dawno temu zdarzył się animator, który tak zapamiętałe modlił się w kaplicy, że zapomniał o dzieciach wokół niego siedzących, które miały prowadzić tę adorację (bardzo długo się do niej przygotowywały).

Dobrze, że animator się modlił – to oczywiste, że animator bez modlitwy nie jest animatorem. Animator to człowiek modlitwy, ale podczas turnusu mamy innym w modlitwie dopomagać.

To samo zresztą dotyczy innych sytuacji: pełnienie dyżurów czy przygotowanie zabaw. Turnus mają przeżyć uczestnicy przy naszej POMOCY – my nie możemy i nie powinniśmy przeżywać go za nich. Mamy nimi pokierować, być z nimi, a nie wykonywać za nich różnych czynności. Nie jest również dobre, gdy wywiąże się zacięta rywalizacja między grupami podczas turnusu. Rywalizacja jest zdrowa i dobra podczas zabaw, ćwiczeń, zawodów sportowych, ale na turnusie mamy tworzyć wspólnotę, która jest bogata swoją różnorodnością. Kapitalna sytuacja z turnusu: przychodzą chłopcy z pytaniem do animatora czy mogą pomóc drugiej grupie, bo skończyli swój dyżur, a tamci sobie nie radzą – autentycznie.

## **6. Rozpoznanie i realizacja swojej drogi życiowej**

Trudno pisać o rozpoznaniu i realizacji drogi życiowej w odniesieniu do ludzi 18-letnich (większość animatorów jest w tym wieku). Nie wszyscy 18-latkowie wiedzą, jaka będzie ich droga, co jest ich powołaniem. Myślę, że to jest jeszcze czas wyborów, ale animator, który ma jakoś ukierunkowane chociażby swoje zainteresowania, ma o wiele więcej do zaoferowania grupie. Na tyle, na ile to możliwe rozwijaj swoje zdolności, talenty i ucz się nimi dzielić. Naucz się je wykorzystywać dla dobra innych. Nie wstydz się tego, co umiesz – to wszystko może być pomocą w pracy z grupą. Staraj się „poukładać siebie” – dopiero wtedy będziesz mógł pomóc innym, by dali sobie radę z tym trudnym zadaniem.

## **7. Dynamizm działania**

„Rycerstwo to nie ciepłe kluchy” – to fragment jednej z pierwszych, słuchanych przeze mnie konferencji. Animator to człowiek prężny i dynamiczny. Trudno jest mi wyobrazić sobie animatora, który jest wiecznie zmęczony i zaspany lub leniwy. Tak ważny jest dlatego sen podczas turnusu. Niewyspana kadra podczas turnusu jest ospała, nerwowa i wolniej reagująca. Taka sytuacja nie wpływa dobrze na atmosferę i co ważniejsze bezpieczeństwo turnusu. Dlatego pomyłką są animatorzy zmęczeni sesją czy pracą. Na turnus przyjeżdżamy, by służyć, by pracować, a nie odpoczywać. Patrząc na niektórych animatorów można powiedzieć, że mają „dubeltowe ADHD”. Wiem, że to nieprofesjonalne wyrażenie, ale jakże trafnie oddające pokłady energii owych animatorów. Animator, który ma dużo energii, pomysłów i chęci do pracy – to jest właśnie to. Nie ma nic gorszego niż skrzywiona, flegmatyczna maruda – to nie jest materiał na animatora.

Animator musi być optymistą (jak każdy wierzący), dobrze gdy ma w sobie „Boże szaleństwo”.

## **8. Mężny stosunek do niepowodzeń i cierpień**

„I need a hero...” – to moje pierwsze skojarzenie – niekoniecznie słuszne. Każdy z nas jest tylko człowiekiem, miewa lepsze i gorsze dni. Animator w pierwszej kolejności musi umieć zająć się sobą, aby móc w pełni skupić się na problemach innych, tzn. jeśli animator cierpi

z jakiegoś powodu: fizycznego, duchowego, musi najpierw rozwiązać swój problem: wziąć lek, pójść do spowiedzi..., aby później cała jego uwaga mogła być skupiona na dzieciach. Jeśli zaś chodzi o niepowodzenia – ambicję schowaj do kieszeni. Twoja praca podczas turnusu to bycie narzędziem w ręku Niepokalanej.

„Robimy co możemy” i jeśli naprawdę dasz z siebie wszystko i zrobisz to najlepiej, jak umiesz, to o resztę się nie martw. Animator musi być człowiekiem mocnym i pewnym w Bogu.

Na koniec tych rozważań ciśnie się pytanie: Kto temu podoła?

Jeśli przyszła ci do głowy taka refleksja, to znaczy, że będzie z ciebie dobry animator.

Parafrazując słowa o. Stanisława Piętki z jednej z konferencji laskowych, zadaj sobie pytanie:

„Animator Rycerstwa Niepokalanej to nie byle jaka jakość..., ale jaka jakość???”